

Konkurs Twórczości Dziecięcej „Z poezją za pan brat”

2012/2013

Mistrzem pióra został

Łukasz Ogonowski z klasy IVc za twórczość własną

II miejsce zdobyła

Marcelina Cymańska z klasy IVb za twórczość własną

III miejsce uzyskała

Kinga Wronkowska z klasy VIId za limeryki

Wyróżnienie za limeryki otrzymał:

Michał Kuta z klasy VIId

GRATULUJEMY!

Wyboru dokonała komisja w składzie: Urszula Behnke
Małgorzata Jabłońska
Edyta Komsta
Jolanta Tarka
Edyta Meredyk-Szczesiak

„Maj”

Miesiąc majowy
jest kwiatowy
i kolorowy.

Maj – jest jak gaj.

Kto się w maju urodził?

Dobrze mu się powodzi.

Tylko czerwiec nam został i wakacje.

W sadzie już rosną akacje.

Czereśnie pąki puszczają

i kwiaty rozkwitają.

Marcelina Cymańska IVb, 2013

„Moja koleżanka Balbina”

Moja koleżanka Balbina

jest piękna jak malina.

Rumieńce ma na twarzy

i nie lubi, gdy się poparzy.

Włosy ma czarne

i bardzo ładne.

Oczy ma piwne

i bardzo dziwne.

W Pradze mieszka

i uwielbia swojego pieska.

Balbina – to bardzo miła dziewczyna.

Marcelina Cymańska IVb, 2013

„Gdyby tak było”

Gdyby trawa byłaby różowa.

Gdyby chmura byłaby kolorowa.

Gdyby w ławie,

po chodniku chodziły żurawie.

I gdyby drzewo byłoby metalowe,

do końca życia truskawkowe.

Wtedy życie byłoby cudowne

i do naszego życia niepodobne.

Marcelina Cymańska IVb, 2013

„Kruk”

Powiem Wam w tajemnicy,
że pewien kruk nie miał siostrzenicy.
Nie miał taty, nie miał mamy
tylko ciągle wieszał na ścianie ramy.
Gdy do ramy włożył zdjęcie,
to szedł do fryzjera na cięcie.
Nie miał siostry, nie miał brata
tylko śpiewał „ratatata”.
Pewnego dnia znalazł sobie koleżankę,
to od razu poszedł z nią na randkę.
Powiedział: „Dość tego, ja chcę być Twoim kolegą”.

Marcelina Cymańska IVb, 2013

„Planeta dzieci”

Planeta dzieci,
gdy słońce świeci,
gdy deszcz szaleje,
wiaterek wieje,
dzieci biegają,
w piłkę tu grają.
Lecz czy planeta dzieci jest czysta?
Każda osoba musi być bystra,
sprzątać za sobą, gdy nabałagani,
lecz nikt z pewnością za to nie gani,
gdyż nie pamięta na Ziemię swoją,
a za kilka lat będzie sprzątał ją,
bo będzie brudna nie do zniesienia,
a to wszystko od ludzi niechcenia.

Łukasz Ogonowski IVc, 2013

„Przybory szkolne”

Raz krzyczały przybory szkolne,
że miejsce im zostaje wolne.
Klej poszedł kleić, gumka gumować,
ołówek się za biurko schować,
a długopisy same zostały
i jedno na drugie sobie krzyczały.
Klej to usłyszał, zawołał gumkę,
wzięli ołówek, zrobili zbiórkę
i powrócili już do piórnika,
żeby wszyscy byli razem, żeby nie krzyczeć.

Łukasz Ogonowski IVc, 2013

„Mój pies”

Najlepszy przyjaciel, który
jest psem kudłatym z natury.
Ciągle przy nodze mi chodzi,
nigdy mnie nie zawodzi.
Wygląda pięknie i ładnie,
myję go co dzień dokładnie.
Gdy jestem w szkole, on czeka.
Nie lubi natarczywego głaskania.
Dla niego ważniejsze jest miejsce do spania.
Wieczorem ułoży się pięknie w kłębuszek.
Nie potrzebuje do tego poduszek.
Gdy się rozbryka, nie skacze wcale,
co u innych piesków jest częste i trwałe.
Nigdy ja w życiu nie sprzedam jego,
Nie dam innego właściciela dla niego.

Łukasz Ogonowski IVc, 2013

„Nasi nauczyciele”

Nasza pani od polskiego jest najlepsza w świecie,
stawia same piątki, szóstki, czy wy o tym wiecie?

Nasza pani od przyrody też najlepsza jest,
odkąd mówi: „ja was lubię”, my ją lubimy też.

Panią od techniki nie pogardzę, powiem wam,
jest jedną z najlepszych pań, które znam.

Nasza pani od historii jest najlepsza też,
stawia same nam pluski, czy ty o tym wiesz?

Pan od matmy pozwala robić, co chcemy nam,
jest najlepszym nauczycielem od matmy odkąd go znam.

U naszej pani od muzyki, gdy się tylko uczyć chcesz,
same piątki masz, czy wiesz?

Według mnie wszyscy nauczyciele, którzy nas uczą,
są najlepsi i dobrze nas uczą.

Łukasz Ogonowski IVc, 2013

„ Oznaki wiosny”

Gdy słońeczko zabłyśnie na niebie,
nad zielonym, wiosennym ogrodem.
Kiedy kwiatki ładnie zakwitną,
pachnące przecudnie jak miodem.

Kiedy drzewa zabłysną przepięknie,
gdy otulą się cudnymi kwiatami.
Ptaki ładną zanucą melodię
między drzewa przepięknymi liśćmi.

Kiedy ktoś wyjdzie na dwór,
usiądzie na ławce przed domem.
Posłucha jak ptaki nucą
swą wspaniałą, radosną melodię.

Kiedy komar zabzyczy nad głową,
gdy pszczoły się zjawiają na kwiatach.
Wiosna! Wiosna! Wiosna w ogrodzie!
Wiosna nam takie figle płata!

Łukasz Ogonowski IVc, 2013

„Zarozumiały szpak”

Było tak.

Przyszedł szpak.

Powiedział, że nie ma ochoty
na te wszystkie ptaków figle i psoty.

Oznajmił, że się wyprowadzi,
jeśli nikt temu nie zaradzi.

Cóż mieli zrobić, władcy wzięli
i wszystkie ptaszki wnet zamknęli.

Sam szpak przechadzał się po mieście

i krzychał: „Przestańcie, weźcie

te wszystkie ptaki w mig otwórzcie.

Coś dla mnie, władzo miła, zróbcie”.

W końcu za chwilę, gdy otworzyli,

okropny jazgot był w tej chwili,

bo ptaszki bardzo się cieszyły,

że wszystkie razem się widziały.

Dalej był tak.

Przyszedł ten sam szpak.

Oznajmił burmistrzowi, że

straszny jazgot w mieście jest, czy wie?

Burmistrz jak zwykle ptaszki uwięził,

a szpak prawi: „Moja rodzina jest na uwięzi,

więc nie mam tu się z kim spotykać,

otwórzcie, ile mam tu czekać”.

Władza powiedziała: „Otworzymy,

lecz więcej ci nie pomożemy,

za długo nam tu gadasz, szpaku.

Zwykły, normalny, czarny ptaku.

Możemy służyć skowronkowi,

co śpiewem pięknym wynagradza,

a nie zwykłemu, czarnemu szpakowi,

co z rozkazami już przesadza.

„Nadziewany but w sosie gwoździkowym”

Składniki:

- jeden but
- dwadzieścia dwa gwoździki
- cztery bibuły
- trzy pomidory
- jeden płyn do szyb
- dwa kalafiory
- szczypta zaprawy murarskiej
- talerz z gliny garncarskiej

Wykonanie:

Najlepiej zrobić to na śniadanie.

But ten wyciągnąć i posmarować płynem do szyb (nie wszystkim, resztę schować), szczyptą zaprawy poproszyć trochę, obłożyć bibułą, opiekać w porę.

Zanim nie będzie but pod panierką, przysypać gwoździkami lekko, nadziewać wtedy pomidorami, później za chwilę kalafiorami.

Piec go godzinę w temperaturze, uważać, żeby nie było zbyt dużej.

Na koniec wyjąć go z piekarnika, upieczonego buta na szpilkach.

Ściągnąć bibułę i but gotowy,

włożyć go tylko na talerz nowy.

Zjeść tego buta w minutkę całą

Lub jeść w godzinę go pomału.

Można jeść godzinę, można dwie, jeśli się całego zje.

„Dama dworu”

Pewna dama dworu,
nie miała dziś humoru.
Zapomniała, jak gotuje się kurczaka
i małego raka.
Nagle poszła do swej cioci.
Ciocia na to smutki poci.
Ciocia eliksir znalazła
i dama się odnalazła!

Marcelina Cymańska IVb, 2013

„Maja lalka Marta”

Moja lalka Marta ciągle się przechwala
tak jakby była nieładna.
Dużo rzeczy już nawymyślała.
Że to wygląd tylko się liczy,
że to Hania nie bawi się niczym,
że to Wisła płynie w okolicach Ławy,
i że to Marian narobił wrzawy.
No, cóż taka już jest
moja lalka Marta!

Marcelina Cymańska IVb, 2013

Poszła dziś Kinga do lasu,
narobiła bardzo dużo hałasu.
Nie wiedząc, że źle zrobiła,
do domu powróciła.
A na drodze nie było pasów.

Kinga Wronkowska Vld, 2013

Ława to piękne miasto,
choć czasem jest strasznie ciasno.
Wiem, że się nie wyprowadzę
i ciasnotą nie gardzę.
I pisząc to jem ciasto.

Kinga Wronkowska Vld, 2013

Znacie kogoś takiego jak Wiktor?
Nie, nie jakaś Mongolia!
Ma dziewięć lat.
I jest bez wad.
I już wiecie kto to Wiktor!

Kinga Wronkowska Vld, 2013

Pewnego dnia w Ławie
słoń chodził sobie po trawie.
Głodny był,
Długo żył.
I zjadł biedne pawie.

Michał Kuta Vld, 2013

W sobotę rano Michał
bardzo mocno kichał.
Witaminy nie pomagały,
kichnięcia nie ulegały.
A Michał dalej prychał.

Michał Kuta Vld, 2013